

Kraków gorąco przyjął
wstępu
chińskich artystów



„Dwoje do jednej dzikiej gesty” — to tytuł wyjątku z chińskiej opery klasycznej, której fragmenty ujrzelśmy w hall „Gwardii”.

23 sierpnia br. w hall „Gwardii” wystąpił po raz drugi przed krakowską publicznością Chiński Młodzieżowy Zespół Artystyczny. Artysty chińscy zaprezentowali kilka fragmentów oper, pantomin i baletów klasycznych, spośród których pantomina mówiąca o dwóch walczących w ciemnościach mężczyznach oraz balet o bohaterskim i zwycięskim powstaniu chłopów — szczególnie gorąco były przyjęte przez widownię. Odrębny wdzięk i prawdziwą finezję wykonawców ujrzelśmy w pantominie-balecie „Polowanie na tygrysa”. Treść jej była najbardziej przystęp-

Człowiek Sin-Jun jest artystką opery w Pekinie. Od 8 roku życia uczyła się tańca i śpiewu, mając 13 lat była już członkiem zespołu frontowego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Na warszawskim Festiwalu Młodzieży i Studentów Człowiek Sin-Jun została laureatką konkursu artystycznego za wspaniałe wykonanie chińskich pieśni ludowych. Młode towarzysze chińskiej i jej wszystkim kolegom i koleżankom, którym rewolucja w Chinach przyniosła wolność i możliwość pracy, studiów w ulubionym kierunku, życzy cały Kraków coraz większych sukcesów artystycznych. (j)



Pantomina „Polowanie na tygrysa” to nie tylko piękny pokaz opanowania przez artystów chińskich gestu, ruchu twarzy — ale również akrobatyka, którą trzeba nazwać artystem wysokiej klasy. Zdjęcia: Foto A. Piotrowski

na i zrozumiała dla polskiego widza. Po ostatnim punkcie programu zebrana publiczność rzęśliwym oklaskami dziękowała młodemu artyście Chin Ludowych za piękny występ, który pokazał nam pełnię bogactwa chińskiej kultury narodowej. Artystka zespołu chińskiego Człowiek Sin-Jun odpowiadając na pytania przedstawiła „Gazety Krakowskie” dotyczące jej pobytu w Polsce — odpowiedziała:

— Wielkie wrażenie wywarł na nas zamek na Wawelu — wspaniały przykład bogactwa architektury polskiej, Kopiec Kościuszki, który również oglądałam to przykład ożywej dla wielkiego Polaka, walczącej o sprawiedliwość i wolność swojego narodu.

Każdego zainteresuje

Już za kilka tygodni pociągami elektrycznymi z Warszawy do Częstochowy

Z znanym zainteresowaniem obserwują mieszkańcy miast, osiedli i wsi położonych wzdłuż odcinka kolei Piotrków — Częstochowa prace kolejowego biura projektowego, elektryfikacyjnych i budowlanych nad przygotowaniem tego odcinka do elektryfikacji. Prace te postępują w szybkim tempie. Dokonano już niezbędnej przebudowy niektórych mostów i przebudowy torów na przystankach, gdzie wybudowano po kolei wzdłuż odcinka podziemnych, na ukończeniu znajduje się wymiana szyn oraz oznaczenia torów dla umożliwienia pociągami elektrycznym rozwijania dużej szybkości.

Sieć trakcyjna została już założona na odcinku szlaki, a obecnie zakłada się ją na stacjach. W końcową fazę wchodzi budowa pół-wysokich peronów. Liczne roboty przeniesiono już na odcinek Częstochowa — Staligród.

Poraz drugi zakwitły drzewa akacji

W ogrodach Pawła Głównego i Piotra Szpota, mieszkańców dzielnicy Zawonia w Krasnymstawie zakwitły w tym roku po raz drugi drzewa akacji.

Pierwszy próbną pociąg elektryczny do Częstochowy przejechał trasą w początkach listopada br. Po uruchomieniu normalnego ruchu pociągów elektrycznych przejazd między Warszawą i Częstochową będzie trwał ponad 2 godz. krócej.

Główni przyczyną morderstwa

W osi Wola Bystrzycka, pow. Lubów zdarzył się straszny wypadek, który świadczy o tym, do czego mogą doprowadzić ciemnota i nieganie zabobonem. Przy drodze znajduje się tam z-metrowy kopiec, usypany jeszcze przed stu laty. Kiedyś, dawno temu, zaczęto opowiadać, że miejsce to nawiedza... djabł. Nawet i teraz nie brakuje latwowiernych ludzi, którzy dają posuch tego rodzaju bezsensownym opowieściom. Jeden z miejscowych gospodarzy, 58-letni Leon Czyżak, który wchodził w te bzdury, przechodził w ten sposób obok kopca uległ złudzeniu, iż widzi diabła. Czyżak próbował zakląć, gdy jednak „zjawia” zbliżała się do niego, zupełnie nieprzytomny z przerażenia uderzył w nią siekierą i uciekł.

Na drugi dzień okazało się, że w ten sposób zabity został rolnik Stanisław Jasiński, który nieśną na plecach wiązkę słomy. Morderstwo, od którego tragicznym skutkiem zabobon, wywarło straszliwy wpływ na mieszkańców okolicy. Sąd Wojewódzki w Lublinie w rozprawie w dniu 23 bm. skazał Leona Czyżaka na dwa i pół roku więzienia. W uzasadnieniu wyroku Sąd wziął pod uwagę niski poziom umysłowy skazanego, jego in. brak podstawowego wykształcenia, wpływ środowiska oraz uleganie zabobonom.

Gazeta Krakowska

Wyd. A Cena 20 gr
Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok VII. Kraków, środa 24 sierpnia 1955 r. Nr 201 (2161)

Konferencja genewska otworzyła nowe perspektywy dla handlu Wschód-Zachód

Głosy prasy zagranicznej

LONDYN
Tygodnik „The Statist” omawiając perspektywy handlu Wschód-Zachód w świetle wyników konferencji genewskiej pisze: „Ciepło promieniujące w wyniku dyplomatycznej odwilży wydaje się odsłaniać różnorakie przejawy dożytku ukrytego życia w dziedzinie wymiany handlowej”.
Nawet wymiana tajemnic atomowych między Wschodem a Zachodem w Genewie nie jest tak zaskakująca, jak doniesienia z Waszyngtonu, że Amerykanie planują urządzenie wielkiej wystawy przemysłowej w Moskwie latem przyszłego roku. Nawet, jeśli projekt ten nie zostałby zrealizowany, sama propozycja jako taka jest wysoce symptomatyczna dla zmienionego nastawienia wobec handlu Wschód-Zachód wśród businessmenów w USA. Prywatne przedsiębiorstwa amerykańskie najwidoczniej przedstawiały plan urzędzenia rozległej wystawy z połączeniem nacisku na rolnictwo. Charles Shuman, prezes polnej American Farm Bureau Federation, wskazał o-



BHP W KOPALNIACH
Jedną z form ochrony bezpieczeństwa pracy w kopalniach przed wybuchem pożaru jest opylanie chodników i urobisk pyłem kamiennym. Na zdjęciu: opylanie chodnika pyłem kamiennym w kopalni „Anna”. CAF — fot. Tymiański

statnio, skąd wiatr wieje, oświadczając, że wznowienie stosunków handlowych z Rosją przyczyniłoby się do zapewnienia pokoju światowego i stanowiłoby poważny krok w rozszerzeniu rynków (zbytu) na rynki produkty USA.

Potwierdzeniem tej przemiany w opinii publicznej jest wzrost propozycji w sprawie wymiany kulturalnej i sportowej.
Rzecz jasna, że tempo wydarzeń zaskakuje nieco Europejczyków. Również inni konkurenci stoją w pogotowiu. Przemysłowcy niemiecki ze swej strony w pełni uświadamia sobie możliwe implikacje handlowe, jakie mogą wynikać np. ze zbliżającej się wizyty Adenauera w Moskwie.
Jeżeli nie zostało wykazane, że krajowy eksportującemu potrzebni są zyskowi nabywcy, jakich tylko może znaleźć. Szluzowe bariery w handlu, o ile nie są uzasadnione rzeczywistymi pilnymi względami politycznymi, są nader trudne do utrzymania.

Czechosłowacja zaproszona do udziału w komisji kontrolującej wybory w Sudanie

LONDYN
Z Chartumu donoszą, że parlament sudański omówił problem dotyczący składu międzynarodowej komisji, która ma być utworzona w myśl porozumienia angielsko-egipskiego w sprawie Sudanu z 12 lutego 1953 roku. Zadaniem tej komisji jest „nadzorowanie przygotowań do samookreślenia Sudanu” oraz kontrola nad wyborami do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Parlament sudański większością głosów postanowił, że ani Anglia, ani Egipt nie powinny być reprezentowane w tej komisji. Parlament wypowiedział się również przeciwko udziałowi Sudańczyków w komisji.
Parlament postanowił jednomyślnie, by w skład międzynarodowej komisji weszli przedstawiciele następujących państw: Czechosłowacji, Indii, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii, Pakistanu i Jugosławii. Parlament zwrócił się do tych krajów z prośbą, by mianowały swych przedstawicieli w komisji.

Stocznicy gdańscy założyli stępkę pod ponadplanowy trawler

GDAŃSK
Kadłubowy terenu „A” Stocznicy Gdańskie są obecnie produkującym oddziałem swego zakładu. W tych dniach brzoza mistrza Borowskiego założyli stępkę pod ponadplanowy trawler pętłomorski, który jest już 22 kolejnym trawlerem, budowanym w br. na pochylonych terenu „A”.

Remilitaryzacja uniemożliwia zjednoczenie Niemiec

Artykuł płk. Von Bonina
Zachodnio-niemiecki dziennik „Rheinisch-Westfälische Nachrichten” opublikował 20 bm. artykuł byłego współpracownika Ministerstwa Wojny Niemieckiej Republiki Federalnej, płk. von Bonina. Autor artykułu podkreśla wzrastającą w społeczeństwie zachodnio-niemieckim nieufność i wrogość wobec planów remilitaryzacji kraju oraz ocenia negatywnie koncepcje budowy armii zachodnio-niemieckiej w ramach paktu atlantyckiego (NATO).



Na zdjęciu: wyspa Rab na Adriatyku. Fot. CAF

Remilitaryzacja uniemożliwia zjednoczenie Niemiec

Charakteryzując nastroje w Niemczech zachodnich, Bonin stwierdza m. in.: „daje się u nas wyraźnie zauważyć brak zaufania do wszystkiego co wojskowe. Nieufność — przede wszystkim w stosunku do wyższych oficerów — jest tak silna, że przetrada się w powszechnie potępianiu...”.
„Uzbrojenie miałyby całkowicie sens — stwierdza Bonin — gdyby w wypadku wojny nasze sily zbrojne były w stanie obronić Niemcy zachodnie przed przystąpieniem ich w pole wojsk atomowej...”.
Uczciwa odpowiedź na pytanie, jakim celem narodowym służyć może zaplanowana w ramach NATO armia zachodnio-niemiecka, musi wypaść negatywnie.
W zakończeniu artykułu Bonin podkreśla z naciskiem, że istnienie oddziałów zachodnio-niemieckich w ramach NATO utrudnia zjednoczenie Niemiec. „Musimy powiedzieć sobie jasno — pisze autor artykułu — że jeżeli nastąpi przewidziane układami paryskimi uzbrojenie Republiki Federalnej, to nie dojdzie do zjednoczenia kraju”.

Rokowania chińsko-amerykańskie w Genewie

GENEWA
Rozmowy ambasadorów Chin Ludowych i USA trwały w dniu 23 bm. zaledwie 35 minut. Omawiano w dalszym ciągu sprawę repatriacji osób cywilnych obu stron.
Podano oficjalnie do wiadomości, że kolejne spotkanie odbędzie się 25 bm.

WIEŚ KRAKOWSKA

Przez zbiorowe dostawy — do wykonania planów

Ruszyły zbiorowe dostawy w Bocheńskim: 35 chłopów z Borku przywiezło 7.000 kg zboża wywiązuje się w 18 proc. z planu rocznego gromady; 70 chłopów z Bratuciec — 10.000 kg (wśród nich 60 wypełniło obowiązek w 100 proc., a plan gromadzki zrealizowany został w 36 proc.). Świadczy to o mocnej obywatelskiej postawie tych gospodarzy, jakkolwiek niecały tamtejszy aktyw pracował należycie, a były jednostki jak członek zarządu GS Boguciec T. Jarosz, jak H. Polaniec, oddziałujące swymi „powiedzonkami” demobilizująco. („Nie ma się co spieszyc...” itp.). W Borku i Bratucicach postanowiono zakazać skup jeszcze w ciągu bm.
Z Oświęcimskiego — po wiadomościach o pionierskich dostawach spółdzielców ze Starej Wsi, Pisarzowic i Wilamowic — nadszedł meldunek, iż 60 chłopów z grom. Rajsko przywiezło wspólnie do punktu skupu blisko 11.000 kg ziarna. Natomiast Poreba Wielka — spółdzielcy i gospodarze indywidualni — dała zbiorowo 1.297 kg żywności, zapowiadając rychłą zbiorową dostawę zboża.
Przykładem dla chłopów pow. krakowskiego powinni być uczestnicy dostawy zbiorowej z Mnikowa, którzy — w liczbie 39 — dostarczyli 4.200 kg ziarna.
Zresztą wszystkie te zbiorowe dostawy są i podlegającym przykładem, i argumentem w pracy aktywów:
„Patrzcie, jak inne wsie wypełniają swój patriotyczny obowiązek! I wy możecie im dorównać a nawet wyprzedzić”.

Omloty — ogniwo bardzo ważne

Meldunki naszych korespondentów z całego województwa wskazują, że zespoły powiatowe muszą zwrócić szczególną uwagę na omloty i, gdzie trzeba, natychmiast interweniować, dopomoc do usunięcia braków. Oto kilka przykładów:

KORABNIKI, pow. krakowski. Omloty nie rozpoczęto, gdyż miocarnia, w posiadaniu której GOM w Skawinie znalazł się jeszcze w maju, dotąd nie została wyremontowana. Przydzielony przez przedsiębiorstwo budowy elektrowni w Skawinie siłnik... nie ma czego poruszać. (Koresp. J. D.).
LIMANOWA. Do ostatnich dni gromady: Mlynce, Kolina, Wysokie, Łososina nie miały skompletowanego sprzętu omlotowego. „Przebież maszyn powinny czekać na zboże a nie odwrotnie” (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. krakowski. Omloty nie rozpoczęto, gdyż miocarnia, w posiadaniu której GOM w Skawinie znalazł się jeszcze w maju, dotąd nie została wyremontowana. Przydzielony przez przedsiębiorstwo budowy elektrowni w Skawinie siłnik... nie ma czego poruszać. (Koresp. J. D.).
LIMANOWA. Do ostatnich dni gromady: Mlynce, Kolina, Wysokie, Łososina nie miały skompletowanego sprzętu omlotowego. „Przebież maszyn powinny czekać na zboże a nie odwrotnie” (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO, pow. olkuski. Korzystanie z maszyn GOM jest niezorganizowane, chaotyczne, a maszyn prywatnie nie zostały dotąd objęte planem. (Koresp. J. KUCYPER).
BOCHNIA. W Lipnicy Murawanej psują się zle wyremontowane maszyny, to samo w Bogucicach. Chłopi z Lipnicy Dolnej przez 3 dni chodzą w Krakowie od biura do biura starając się o podłączenie do sieci 6 siłników prywatnych, i nie nie zainstalowali wielu gospodarzy omlotowego sprzętu. (Koresp. J. CZAMARA).
BUKOWNO,

Robotnicy wszystkich niemal gałęzi gospodarki zachodnio-niemieckiej walczą o podwyżkę płac

BERLIN
Wszystkie niemal gałęzi gospodarki zachodnio-niemieckiej objęła kampania walki o podwyżkę płac. Robotnicy zachodnio-niemieckiej przy pomocy strajków walczą o poprawę warunków pracy, podwyżkę płac, przeciwko wzmożonemu wyzyskowi przedsiębiorców i obniżaniu realnych zarobków.

Od czerwca br. przeprowadzono w Niemczech zachodnich około 40 strajków częściowych, w tym 15 w pierwszej połowie sierpnia. Z tego

Ludność Niemiec zachodnich masowo przechodzi do NRD

PARYŻ
Dziennik francuski „Combat” opublikował artykuł p. r. swego specjalnego korespondenta na temat wzrostu fali przesiedleńców z Niemiec zachodnich do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Korespondent stwierdza, na podstawie własnych obserwacji, że stale wzrasta ilość osób powracających do NRD z Niemiec zachodnich i obywateli NRF osiedlających się w NRD. Autor artykułu podaje dla przykładu, że m. in. w ubiegłym roku osiedliło się w NRD przeszło tysiąc lekarzy, którzy nie mogli znaleźć pracy w Niemczech zachodnich. Wśród osób osiedlających się w NRD nie brak również kupców, inżynierów, rzemieślników i drobnych przedsiębiorców, którzy przed laty wywedrowali do Niemiec zachodnich.

Kuomintangowscy żołnierze przechodzą na stronę Chińskiej Armii Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi, że 5 żołnierzy Kuomintangowscy przeszli w ubiegłym tygodniu na stronę Chińskiej Armii Ludowej. Czterech z nich służyło w jednostkach tzw. „antykomunistycznej armii” zwolnionych z wojska, stacjonujących na wyspie Quemoy. Przybyli oni na kutrze motorowym przywożąc ze sobą dwa ciężkie karabiny maszynowe i zapas amunicji.

Skutki powodzi w USA

Amerykańskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża podało, że wskutek powodzi w sześciu stanach wschodnich USA, według niepełnych danych, 34.169 rodzin zostało bez dachu nad głową. Według doniesień agencji United Press, liczba ofiar powodzi na wybrzeżu wschodnim wynosi przeszło 200 osób. Obecnie wody opadają, ale wiele miast jest nadal bez światła elektrycznego, nieczynne są telefony i wodociąg. Ludność cierpi na brak wody i żywności.



Z LONDynu DO NOWEGO JORKU W 14 GODZIN

Lotnik brytyjski John Hackett, był pilot Churchilla, wylądował w Londynie do Nowego Jorku na samolocie odrzutowym typu „Combera” z zamiarem dokonania w ciągu jednego dnia dwukrotnego przelotu nad Atlantykiem. Przelot z Londynu do Nowego Jorku i z powrotem (12 tys. km) miał odbyć się w przeciągu 14 godzin. Hackett przybył do Nowego Jorku z 20 minutowym opóźnieniem. Po godzinnym odpoczynku na lotnisku nowojorskim wystartował on w drogę powrotną. W przelocie do Nowego Jorku Hackett osiągnął przeciętną szybkość 800 km na godzinę.

ROZKŁAD W PARTII BHE

Na ustąpienie przed kilku dniami dojdziechcącego przewodniczącego zachodnio-niemieckiej BHE, siadom którego pozostaje jeszcze kilka innych działaczy BHE, organizacja ta w Berlinie zachodnim rozpada się.

NIE CHCIAŁ BYĆ MORDERCĄ LUDNOŚCI MAROKA

27-letni Niemiec Johannes Schachmann, który służył we Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, usiłował zabić

Afryka północna w ogniu wojny

PARYŻ
„Od soboty — 2 tysiące zabitych. Czołgi i samoloty odrzużone w akcji przeciwko Marokańczykom. 9 wiosek algierskich w okręgu Constantine staro z powierzeni ziemi przez wojska francuskie” — oto tytuł, pod jakim wtorwora „Humanite” zamieszcza doniesienia z Algieru i Maroka.

Informacje napływające z Afryki północnej są chaotyczne i fragmentaryczne. Wynika jednak z nich niezbicie, że krwawe walki między wojskami kolonialnymi a ludnością arabską toczą się nadal z nieustającą zaciętością. Wynika także, że oddziały wojskowe, wysłane dla stłumienia żywiołowych demonstracji ludności, stosują niesłychanie okrutne metody. Jak stwierdza specjalny wysłannik „Humanite”, Lambotte, policja i wojsko rozprawiają się nie tylko z uzbójcami, ale także z ludnością, lecz także ze spokojną ludnością — mężczyznami, kobietami i dziećmi.

Agencje zachodnie podają, że 23 bm. wojska francuskie, których liczebność w Maroku określana jest na blisko 100 tysięcy, podjęły regularną ofensywę przeciwko powstaniom marokańskim na froncie długości około 100 km, ciągnąc się od Oued Zem do Kenifry. Prócz piechoty w akcji bierze udział artyleria, czołgi i lotnictwo. Według agencji Reutersa, marokańskie plemięna Berberów przejęły w tej okolicy linie telefoniczne, zabarykadowały drogi i dokonały licznych ataków na zajęte

Międzynarodowa konferencja w sprawie uprawy kukurydzy

BUDAPEST
22 sierpnia rozpoczęła się w Budapeszcie międzynarodowa konferencja w sprawie uprawy kukurydzy, zorganizowana przez Akademię Nauk Węgierskiej Republiki Ludowej. W obradach konferencji biorą udział wybitni uczeni ze Związku Radzieckiego, Chin, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, NRD i KRL-D.

Oświadczenie Szigemitsu przed wyjazdem do USA

PEKIN
Jań podało radio japońskie, że 22 bm. odbyła się w Tokio konferencja prasowa, na której minister spraw zagranicznych Szigemitsu złożył oświadczenie przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Szigemitsu stwierdził, że celem jego obecnej podróży do USA jest „pogłębienie wzajemnego zrozumienia między obu krajami”.

Minister spraw zagranicznych powiedział, że w czasie rozmów z kierownikami rządu amerykańskiego zamierza prosić o zwolnienie japońskich zbrodniarzy wojennych przebywających w więzieniu Sugamo.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące planów USA rozszerzenia na terytorium Japonii broni atomowej, Szigemitsu oświadczył, że „nie jest to pożądana dla Japonii”.

Szigemitsu stwierdził dalej, że nie zamierza omawiać z polskimi Niemiec stoku „Lytan”, ponieważ nie chciał walczyć przeciwko uczestnikom ruchu zwolnionego w Maroku. Nie zezwolił mu jednak w Hamburgu na opuszczenie stoku. Policja hamburska postanowiła odesłać go do Maroka. Młody Niemiec targnął się na życie przecinając sobie żyły.

PROJEKT „SZTUCZNEJ ZORZY”

Na kongresie naukowców włoskich obradujących w ubiegłym tygodniu w Wenecji, omawiano projekt stworzenia „sztucznej zory” za pomocą wysyłania fal radiowych do jonosfery. „Sztuczna zora” ma być postać świetlistej kuli o średnicy 100 km i odległości 75 km od powierzchni ziemi, oświetlać miasto w promieniu ok. 10 tys. km kwadr.

STRAJK UCZNIÓW GWATEMALSKICH

W mieście Gwatemala zastrajkowało 800 uczniów szkół średnich, domagających się usunięcia dyrektora gimnazjum, którego określają jako „dyktatora” i zastąpienia antypodległym. Jest to trzeci strajk młodzieży w Gwatemali w ciągu ubiegłych trzech miesięcy.

RADZIECKA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W BUENOS AIRES

Dziennik Imprensa Popular w specjalnym artykule poświęconym wystawie przemysłowej ZSRR w Buenos Aires stwierdza, że wystawę tę zwiedziło przeszło dwa miliony osób. Radziecka wystawa przemysłowa — pismo dziennik — przemieniła się w wydarzenie narodowe i dała możliwość oceny jako darczy ludu argentyńskiej kraj socjalizmu. Pokazała również jako nieograniczone korzyści i możliwości w tym wymiarze handlowej ze Związkiem Radzieckim, który w Argentynie przedstawia zaledwie 4 proc. handlu zagranicznego tego kraju.”



Afryka północna w ogniu wojny

PARYŻ
„Od soboty — 2 tysiące zabitych. Czołgi i samoloty odrzużone w akcji przeciwko Marokańczykom. 9 wiosek algierskich w okręgu Constantine staro z powierzeni ziemi przez wojska francuskie” — oto tytuł, pod jakim wtorwora „Humanite” zamieszcza doniesienia z Algieru i Maroka.

Informacje napływające z Afryki północnej są chaotyczne i fragmentaryczne. Wynika jednak z nich niezbicie, że krwawe walki między wojskami kolonialnymi a ludnością arabską toczą się nadal z nieustającą zaciętością. Wynika także, że oddziały wojskowe, wysłane dla stłumienia żywiołowych demonstracji ludności, stosują niesłychanie okrutne metody. Jak stwierdza specjalny wysłannik „Humanite”, Lambotte, policja i wojsko rozprawiają się nie tylko z uzbójcami, ale także z ludnością, lecz także ze spokojną ludnością — mężczyznami, kobietami i dziećmi.

Agencje zachodnie podają, że 23 bm. wojska francuskie, których liczebność w Maroku określana jest na blisko 100 tysięcy, podjęły regularną ofensywę przeciwko powstaniom marokańskim na froncie długości około 100 km, ciągnąc się od Oued Zem do Kenifry. Prócz piechoty w akcji bierze udział artyleria, czołgi i lotnictwo. Według agencji Reutersa, marokańskie plemięna Berberów przejęły w tej okolicy linie telefoniczne, zabarykadowały drogi i dokonały licznych ataków na zajęte

Japońska delegacja parlamentarna wyjechała do ZSRR

Jak podaje radio japońskie, 23 bm. wyjechała do Moskwy przez Hongkong i Pekin delegacja członków parlamentu japońskiego. Na czele 38-osobowej delegacji stoją członek partii demokratycznej Tokutaro Kitamura oraz członek partii socjalistycznej Masaru Nomito.

Delegacja zatrzyma się w Pekinie trzy dni. Część członków delegacji po pobycie w Moskwie zamierza odwiedzić Londyn.

Radziecka delegacja rolnicza kontynuuje podróż po USA

NEW YORK
Jak już podawaliśmy, dnia 22 bm. minister rolnictwa USA Ezra T. Benson wydal przyświecie na cześć radzieckiej delegacji rolniczej. Na przyjęciu tym minister Benson wygłosił przemówienie, w którym wyraził nadzieję, że podróż delegacji radzieckiej przyczyni się do dalszego pogłębienia wzajemnego zrozumienia między narodami radzieckim a amerykańskim, jak również do rozszerzenia wymiany delegacji między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi.

Po przyjęciu członkowie delegacji pojechali do Mount Vernon, gdzie zwiedziło muzeum — dawną posiadłość Jerego Washingtona. W. M. Mackiewicz i członek delegacji prof. B. R. Sokolow w obecności grupy obywateli amerykańskich i przedstawicieli pras japońskich, przedstawieli im groby złośliwych wieńców na grobie pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wieczorem 22 bm. odbyło się w ambasadzie ZSRR w Waszyngtonie wielkie przyjęcie na cześć radzieckiej delegacji rolniczej.

Incydent na granicy egipsko-izraelskiej

NEW YORK
Jak donosi agencja United Press powołując się na komunikat Ministerstwa Spraw Wojskowych Egiptu, 22 bm. patrol izraelski zaatakował posterunek egipski na wschód od Gazy. Jeden oficer egipski został zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany.

Komunikat ministerstwa stwierdza, iż działania izraelskiego patrolu granicznego wspierano byłym ogniem z miotaczy min.

Ministerstwo Spraw Wojskowych Egiptu zakomunikowało ponadto, że 22 bm. nad ranem wywiązała się 2-godzinna walka, gdy żołnierze izraelscy ostrzelali pozycje Egipcjan. Egipcjanie odpowiedzieli ogniem. Liczne ofiary nie zostały ustalone.

Obserwatory ONZ zbadał ten incydent na miejscu.

Królewski rząd Laosu odmawia zreformowania ordynacji wyborczej

PEKIN
Jak donosi z Hanoi korespondent Agencji Nowych Chin, rząd królewski Laosu odrzucił propozycje sił wojskowych Patet-Lao w sprawie reformy ordynacji wyborczej obowiązującej od 1951 r.

Biuletyn wydawany przez wojska Patet-Lao stwierdza, że w lipcu br. delegacja sił wojskowych Patet-Lao na konferencje polityczną zwróciła uwagę na fakt, iż szereg artykułów ordynacji wyborczej z 1951 r. ma charakter antidemokratyczny i nie odpowiada duchowi układów genewskich. Delegacja zaproponowała wprowadzenie do ordynacji wyborczej dodatkowych artykułów uwzględniających obecną sytuację w Laosie, a mianowicie artykułów o udzieleniu kobietom prawa głosu w wyborach, o zniesieniu ograniczeń dotyczących wysuwanych w wyborach kandydatów, jak również o powołaniu wspólnej komisji z

udziałem przedstawicieli królewskiego rządu Laosu, sił zbrojnych Patet-Lao i wszystkich partii politycznych. Zadaniem tej komisji byłoby zorganizowanie wyborów powszechnych i kontroli nad nimi. Rząd królewski Laosu odrzucił te propozycje 10 bm.

NOWY KIEROWNIK MISJI USA W BERLINIE

BERLIN
Departament Stanu USA mianował nowego szefa misji amerykańskiej w Berlinie zachodnim. Jest nim 52-letni zawodowy dyplomata Bernard A. Gutter, który przybył do miejsc dotychczasowego szefa misji Henry Parkmana, był wyższym przedmiotem ambasady USA w Berlinie w 1940 r.

PRASA ZAGRANICZNA pisze

ŚWIAT NAUKOWCÓW ZOSTAŁ ZJEDNOCZONY

Zakończona przed kilkoma dniami międzynarodowa konferencja naukowców w Genewie jest nadal przedmiotem komentarzy prasy zagranicznej. Liczne dzienniki podkreślają doniosłe znaczenie konferencji atomowej dla postępu w dziedzinie badań nad energią atomową i wprzagnięcia jej w służbę ludzkości.

Komentując znaczenie genewskiej konferencji amerykański dziennik

NEW YORK HERALD TRIBUNE

tak pisze m. in.: „na scenie atomowej nastąpiły tak wielkie zmiany, że mija miesiąc i lata zanim będziemy mogli sobie użyczyć wszystkie konsekwencje ubiegłych dwóch tygodni. Niszał z dnia na dzień atom przemieniony został w narzędzie, którego pokojowo i dobroczynne działanie ma znaczenie decydujące. Tajemniczość przekształca się w ten rodzaj intelektualnej swobody, który cechował naukę we wszystkich wielkich okresach jej postępu.”

Wojnska Ngo Dinh Diema naruszyły zdemilitaryzowaną strefę Wietnamu

PEKIN
Jak donoszą z Hanoi, przedstawiciele Wietnamskiej Armii Ludowej w mieszanej komisji w Wietnamie wystąpili z protestem przeciwko nowemu naruszeniu przez wojska Ngo Dinh Diema strefy zdemilitaryzowanej na południe od 17 równoleżnika.

Stwierdzają oni, że 19 bm. oddziały zbrojne Ngo Dinh Diema wtargnęły do czterech wsi położonych w strefie zdemilitaryzowanej na południe od 17 równoleżnika. W niektórych z tych wsi otworzono ogień do mieszkańców. Wiele osób odniosło rany.

Niezwykłe upały w Europie zachodniej

BERLIN
Jak podaje radio hamburskie, w Europie zachodniej panują niezwykle upały. W Paryżu temperatura wynosiła przeszło 35 stopni ciepła, a w Londynie 34 stopnie. W Bawarii po kilku dniach niepoody nastąpiły prawdziwie upalne dni.

Ambasador Indii w USA wzięły za Murzyna

NEW YORK
Jak donosi agencja Reutersa, w mieście Houston w stanie Texas zdarzył się następujący wypadek. Władze restauracji w tej miejscowości z sali ambasadora Indii w Stanach Zjednoczonych i jego sekretarza biorąc ich za Murzyna. Ambasador i jego sekretarz zostali wprowadzeni do siedziby pokojowej przemysłowca Murzyna. W myśli brawury obywateli w stanie Texas, Murzynem się wolno przebywać razem z białymi w lokalach publicznych.

Kropki nad i...

Gel został osiągnięty

Rozreklamowana akcja przeciwko „wyrotowcom” z amerykańskich teatrów, filmu, radia i telewizji — wzięła w łeb. Minorowym tonem prasa amerykańska wspomina, że: „komisja (kongresowa komisja do badania działalności antyamerykańskiej, przed którą w ubiegłym tygodniu stanęło 27 aktorów-filmowców, pracowników radia i telewizji — przyp. red.) zwolniła świadków, oskarżonych i wróciła do Waszyngtonu, wykazując wyraźnie objawy niezadowolonia i niepowinności. Jeśli

chodzi o cel zamierzany przez komisję to śledztwo zawiodło jak nigdy przed tym.”

„Bowiem tylko jeden z przesłuchiwanych „dowódt swego patriotyzmu przez donosielsztwo”, ale przy końcowych zeznaniach o mało nie rozplakał się i poplątał się w zeznaniach.

Zakończenie tej tragi-farsy opowiada tylko jak bardzo opłakany stan przedstawiają umysły członków wspomnianej komisji i jej duchownych nauczycieli spod znaku MacCarthya’ego.

Bohater przez małe b

Po ucieczce z Polski, b. kapitan MIS Batory — Cwikliński został pasowany przez emigrację na bohatera „narodowego”. Aureola tego bohaterstwa pomogła zapobiegliwemu i szperliwemu kapitanowi wic przylatnie i ciepłe gniazdko na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dozilo nawet do tego, że w naprzeciu uczuć „patriotycznych” emigracyjne kolo w Ameryce powołał Cwiklińskiego na stanowisko wiceprzewodniczącego „zrzeszenia polskich oficerów marynarki handlowej w USA”.

Mnogo trochę czasu, a wraz z nim i „narodowy” katezjaner. Na Cwiklińskiego zaczęło spoglądać jak

na jeszcze jednego konkurenta, rywalizującego o miejsce przy stole z resztką obecnej laskawości. Oficerowie tego zrzeszenia zagrożeni niepokojami i apetytem pana kapitana, zerwali z nim stosunki, twierdząc, że „próbował on „wznowić polską marynarkę handlową” mającą powstać z inicjatywy zrzeszenia wysłać dla swoich osobistych celów.”

Smutne rzeczy. Kto wie czy Cwikliński nie utrudnił żobnej pracy nad tworzeniem „wolnej marynarki” — może nawet sprzedał już pół tej floty za jedną kolajkę? I poza tym — co będzie z bohaterem Cwiklińskim? (arpo)

SPORT

Co powiedzieli o meczu Trener drużyny NRF i sędzia Ling opuszczając ZSRR?

MOSKWA
We wtorek 23 bm. piłkarska reprezentacja NRF wyjechała z Moskwy do kraju. Przed odjazdem trener i kapitan drużyny oraz sędzia Ling (Anglia) podzielnili się z korespondentem „Prawdy” uwagami na temat meczu.

Trener HERBERGER powiedział: „Piłkarze radzieccy mogą sobie pogratulować po takim pięknym sukcesie. Wiele doszliśmy o ich szybkości i doskonałym przygotowaniu fizycznym, ale to co pokazał w niedzielnym meczu było dla nas dużym niespodzianką. Kto był lepszy na boisku? Na to pytanie niełatwo jest dać odpowiedź. Drużyna radziecka

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

zaimponowała doskonałym zgraniem i zespołową grą. Stanowiła ona bardzo zwarty kolektyw. Mnie surowemu znawcy piłki nożnej, bardzo przyjemnie było widzieć (choć za to niezbędy zgadza się z rolą trenera) jak drużyna radziecka, falowymi atakami szturmowała bramkę Herkenratha w ostatnich minutach spotkania. Wówczas nasi napastnicy byli właściwie wykluczeni z gry.

Muszę także powiedzieć o niezwykle serdecznym przyjęciu z jakim spotkałm się w Moskwie. Przeszło ono wszelkie oczekiwania.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

SPORT

Co powiedzieli o meczu Trener drużyny NRF i sędzia Ling opuszczając ZSRR?

MOSKWA
We wtorek 23 bm. piłkarska reprezentacja NRF wyjechała z Moskwy do kraju. Przed odjazdem trener i kapitan drużyny oraz sędzia Ling (Anglia) podzielnili się z korespondentem „Prawdy” uwagami na temat meczu.

Trener HERBERGER powiedział: „Piłkarze radzieccy mogą sobie pogratulować po takim pięknym sukcesie. Wiele doszliśmy o ich szybkości i doskonałym przygotowaniu fizycznym, ale to co pokazał w niedzielnym meczu było dla nas dużym niespodzianką. Kto był lepszy na boisku? Na to pytanie niełatwo jest dać odpowiedź. Drużyna radziecka

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

zaimponowała doskonałym zgraniem i zespołową grą. Stanowiła ona bardzo zwarty kolektyw. Mnie surowemu znawcy piłki nożnej, bardzo przyjemnie było widzieć (choć za to niezbędy zgadza się z rolą trenera) jak drużyna radziecka, falowymi atakami szturmowała bramkę Herkenratha w ostatnich minutach spotkania. Wówczas nasi napastnicy byli właściwie wykluczeni z gry.

Muszę także powiedzieć o niezwykle serdecznym przyjęciu z jakim spotkałm się w Moskwie. Przeszło ono wszelkie oczekiwania.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez

doskonałego przeciwnika. Naszym gorącym pragnieniem jest jeszcze spotkać się z zespołem radzieckim.”

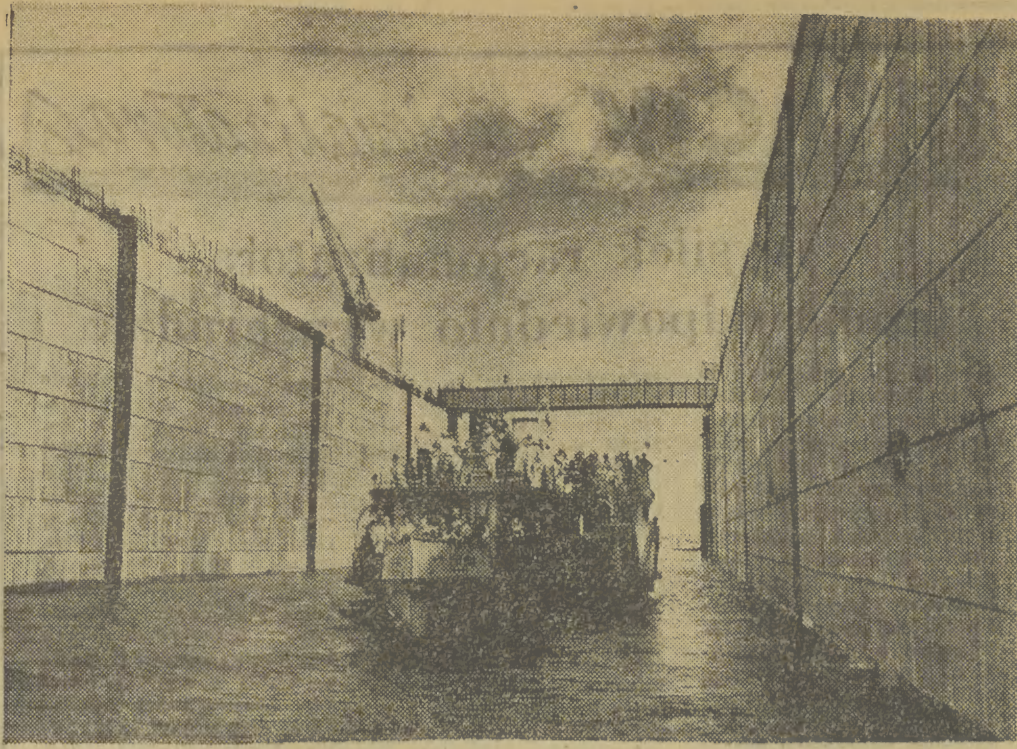
Anglik LING, który był sędzią głównym tego spotkania powiedział: „Wysoki duch, czysta sportowa walka — oto cechy charakterystyczne tego spotkania. Początkowo przeważali piłkarze radzieccy, następnie Niemcy potrafili wyrównać grę i przeprowadzili wiele niebezpiecznych akcji jak przystało na mistrza świata. Tym niemniej drużyna radziecka zwyciężyła zastrzeżenie.

Publiczność moskiewska jest bardzo obiektywna, a gdy ma się takich widzów, sędziowanie sprawa dla przyjemność.”

Kapitan reprezentacji NRF F. WALTER stwierdził: „Dokładnie zdaje sobie sprawę jak można nie pozwalać skutecznie grać obrońce przeciwnika. Ale o tym także wiedzieli pił-

karze radziecy. My wszyscy zazdrościmy naszym przeciwnikom wspaniałej wytrzymałości, której nam brakowało. Podczas meczu w spotkaniach z obrońcami radzieckimi Rahn, Schaefer i ja zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdzie oni skierują piłkę, ale na przejęcie jej brakowało nam sił.

Porażka nie zalamuje nas, bo zostaliśmy pokonani przez



Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni. Wodnej zakończono budowę słupów tegolowych. Pierwszy metr szkieletu betonowego w fundamencie słupa został położony w grudniu 1952 r. Od tego czasu ułożono prawie 700 tys. m sześć. Ogólna waga zmontowanej armatury wynosi 40 tys. ton, a waga konstrukcji metalowych i mechanicznych 7500 ton. Mierzoną słupami jest całkowicie automatyzowane. Przepuszczaniem stali kieruje jeden człowiek. Na zdjęciu pierwszy statek „Kazda” wchodzi do komory słupa. Fot. CAF

O wykorzystanie rezerw i scalenie gruntów w Limanowskim

Aktywności pow. Limanowa w woj. krakowskim ocenianą na naradzie poświęconej omówieniu problematyki IV Plenum KC PZPR sytuację rolnictwa w swym powiecie, stwierdzili, że pod względem produkcji rolnej zajmuje on jedno z ostatnich miejsc w województwie. W ostatnich 2 latach przeciętne plony 4 zbóż wynosiły tam 11,5 z 1 ha, przy średniej 13 q z ha dla całego województwa, a przeciętna mleczność krów, mimo że powiat ten jest ośrodkiem hodowlanym była rasy czerwonej polskiej, wynosi niewiele ponad tysiąc litrów rocznie. Dyskutowali również nad tym, jakimi sposobami w ciągu najbliższych 5 lat podnieść produkcję choćby do poziomu przeciętnej województwa.

wielkiej wsi Rupnów przez scalenie można zwiększyć obszar zasiewów o blisko 50 ha. Wymieniane na naradzie rezerwy, które trzeba wykorzystać dla wzrostu produkcji — to przede wszystkim możliwość zwiększenia urodzajności podmokłych pól i łąk oraz właściwa gospodarka o irniami. Wskazywano na wielką rolę rad gromadzkich w budzeniu inicjatywy i kierowaniu czynem melioracyjnym. Zdaniem uczestników narady, melioracja łąk w jednej tylko gromadzie Dobra może powiększyć bazę paszową o taką ilość siana, jaką zbiera się obecnie z 70 ha łąk. Jeśli chodzi o drenowanie gruntów or-

nych, to — jak mówiono na naradzie — można by mieć na miejscu potrzebną ilość sączków, gdyby wykorzystano miejscowe bogate złoża wysokowartościowej gliny. Niewłaściwa jest w większości gospodarstw tego powiatu gospodarka obornikiem. Marnuje się wielkie ilości gnojów, która wypływa z obór i chlewni nie tylko na podwórza, ale i na drogi, prowadząc do zanieczyszczenia środowiska. A tymczasem można by — jak wykazywali aktywni — łątowo zbudować w każdym gospodarstwie zbiorniki na ten cenny nawóz, gdyż jest pod dostatkiem miejscowych materiałów budowlanych.

W kilku wierszach

TROJACZKI NA BIAŁOSTOCZYŃNIE

Drugie w br. trojaczki urodziły się przed kilkoma dniami w woj. białostockim. Matka trzech dziewczynek jest Genowefa Jabłońska, żona malarzki, pow. Wysokie Mazowieckie. Małżeństwo — Stasia, Jazda i Basia czują się dobrze pod troskliwą opieką lekarską i pielęgniarzek kliniki położniczej Akademii Medycznej w Białymostku.

Małżeństwo Jabłoński mają łącznie z trojaczkami siedmiopro dzieci, toteż Powiatowa Rada Narodowa w Wysokim Mazowieckim i Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet czynią starania, aby przyjąć z pomocą rodzicom gospodarującym na 2 ha ziemi.

JUŻ PONAD 190 TYS. OSÓB ZWIEDZIŁO PAŁAC KULTURY I NAUKI

Od dnia otwarcia Pałacu Kultury i Nauki minął zaledwie miesiąc. W ciągu tego krótkiego czasu Pałac zwiedziło już ponad 190 tys. osób — w tym ok. 27 tys. gości zagranicznych — głównie uczestników Festi-

DZIECI POLONII ZAGRANICZNEJ ODPIĘTY NA „BATORYUM”

Ponad tysiąc dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, które przebywały w Polsce na wakacjach letnich w najpiękniejszych miejscach

wościach wypoczynkowych, odjechało z powrotem do swych rodzin dnia 22 bm. flagowym statkiem pasażerskim Polskiej Marynarki Handlowej „Batory”.

Serdecznie żegnali odejść dzieci rzesze dzieci z Gdyni i Gdańska oraz z ośrodków kolonijnych Wybrzeża, zgrupowane na tarasie Dworca Morskiego i nabrzeżu.



Zagmatwane?...

Są sprawy proste; są sprawy czyste jak rzeka; są sprawy jasne jak sierpniowe słońce. Są jednako ludzie, którzy znajdują sens i szczerą godność w gmatwaniu spraw czystych, jasnych i prostych. Na przykład: Do Krakowa przyjechała wycieczka z Kryniczy. Kryniczanie posiadali listę na kupno ulgowych biletów kolejowych. W Krakowie kryniczanie zwiędli co jest godną wzięcia, po czym szli w stronę ulicy, do ZSS na naradę, która właśnie się odbywała, potem zjechali ośmiu i znowu zwiędli Kraków, aż mieli wrzścieć. Wówczas postanowili wrócić do Kryniczy. Udał się do kasy biletowej na Dworzec Główny. Chciał kupić bilet. Kasjerka rzekła: — Do listy należy dołączyć dowody osobiste wszystkich osób. Wycieczkowicze zebrał dowody i dołączył. Kasjerka rzekła: — Bilety sprzedaje druga kasa, bo ja tu mam kolejkę! Wycieczkowicze stwierdzili, że i to stąd przed kasą jest kolejka, wóhse czego podszedł do drugiej kasy, gdzie nie było kolejki. Chciał kupić bilet. Kasjerka rzekła: — Lata opiewa na 40 osób, was jest zaledwie 30. Gdzie pozostałe 10 osób? Pytanie zadano tonem groźnym; pytanie było zresztą uzasadnione. Gdzie pozostało 10 osób? Co z nimi zrobiono w Krakowie? Wycieczkowicze zapewnili jednak kasjerkę, że chociaż w liście jest mowa o 40 osobach, do Krakowa przyjechało jedynie 30 i tyleż chciało wrócić do swych domów. Kasjerka zastanowiła się, po czym surowo rzekła: — Nie sprzedam! Zawożcie je z Kryniczy pozostałe 10 osób, aby lista była pełna. Wtedy sprzedam! Po tym wszystkim kryniczanie napisali do „Gazety”, a „Gazeta” napisała do DKP. W DKP sprawę postanowili załatwić ob. Stachańczyk. Usiadł przy biurku i napisał: „...ponieważ podano jedynie datę i czas, a nie podano nazwisk kasjerek, nie możemy ukarać winnych za złe pełnienie funkcji...”. Ach, są sprawy jasne i czyste i proste. Są także sprawy liberalnego stosunku do niesumiennej pracy. W Krakowie... dostrzycz państwo słonko świeci... To nie sztuka pałać bzdury; sztuka czynić ją z rozmysłem... Abrakadabra... Co?!! Zagmatwane zakończenie? To nie ja ja zagmatwałem. To ob. Stachańczyk z DKP. Abrakadabra... ZYMEK

Powstanie barwny film dokumentalny o zespole „Słask”

Przed kilkoma laty nakręcony został barwny film dokumentalny o Państwowym Zespole Ludowym Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Obecnie reżyser Witold Lesiewicz przystępuje do realizacji analogicznego filmu poświęconego niemuś popularnemu zespołowi „Słask”. Miłośnicy „Karolina” i „Karliska” ujrzą ozdobny zespół podczas ich zajęć w zabytkowym pałacu w Koszęcinie oraz w czasie występów w najpiękniejszych zakątkach Śląska. Scenariusz do filmu napisał kierownik artystyczny zespołu „Słask” Stanisław Hadyna.

Uprzemysłowienie — główny kierunek współczesnego budownictwa

Inż. T. Ptaszycki o międzynarodowym kongresie architektów

W Holandii, w Hadze odbywał się niedawno IV Kongres UIA — Międzynarodowej Unii Architektów. W skład pięcioosobowej delegacji polskiej na kongres wchodził architekt krakowski, główny projektant Nowej Huty, inż. Tadeusz Ptaszycki, laureat tegorocznej nagrody państwowej I stopnia. Zwrociliśmy się doń z prośbą o naświetlenie obrad kongresu, jego działalności i udziału w kongresie delegacji polskiej.

twie mieszkaniowym był fakt powierzenia jednego z 4 głównych referatów delegacji polskiej. Prof. Helena Syrkusowa, stała członkini Komitetu Wykonawczego UIA z ramienia SARP była głównym referentem zagadnień projektowania na plenum kongresu. Architekci Skibniewski, Mokrzyński, Woiski wespół z mną współdziałali w ramach komisji, sekcji i plenum kongresu. Wielkim zainteresowaniem cieszył się dział polski na zorganizowanej z okazji kongresu wystawie poświęconej zagadnieniom mieszkaniowym z lat 1945—1955. Pokazaliśmy na wystawie projekty i realizacje zabudowania Warszawy, Nowej Huty, Nowych Tych i innych centrów budownictwa mieszkaniowego. Zyskami propagatorami naszego budownictwa i jego osiągnięć byli wśród licznych grup fachowców odwiedzających stoisko polskie architekci, naukowcy i działacze gospodarczy, którzy przebywali w Polsce. Zarówno obrady kongresu jak i wystawa potwierdziły, że mamy poważne osiągnięcia w zakresie koncepcji urbanistycznych wielkich kompleksów, w zakresie budowy miast i wielkich osiedli. Natomiast pozostałymi w tyle i mamy duże zaległości w dziedzinie wykonawstwa. Podkreślam raz jeszcze, że chodzi tu o budownictwo mieszkaniowe, bo budownictwo przemysłowe — jak już mówiliśmy — jest znacznie bardziej nowoczesne. W budownictwie mieszkaniowym dobra myśl nie zawsze idzie w parze ze środkami jej realizacji. W tej dziedzinie czynimy obecnie przygotowania do wielkiego ataku.

— Może na wstępie nieco informacji o UIA?

— Unia skupia architektów 38 krajów z wszystkich kontynentów. Bezpośrednia wymiana doświadczeń, osobiste obserwacje sposobów i form rozwiązań planów miast i osiedli, projektów konstrukcji i sposobu organizacji życia człowieka jest ważnym momentem w twórczości architektów. Temu celowi służy właśnie Międzynarodowa Unia Architektów. Trzeba tu podkreślić naszą, tzn. architektów polskich, żywą łączność z działalnością Unii. SARP — nasze krajowe stowarzyszenie architektów było w roku ub. gospodarzem międzynarodowego spotkania architektów. Uczestniczyło w nim 270 wybitnych projektantów z 26 państw, którzy wnikliwie ocenili nasze prace projektowe i realizacyjne nad odbudową i budową miast i osiedli. Ta szeroka, twórcza krytyka nasunęła nam, architektom polskim wiele nowych myśli i wniosków. Ostatnio bawiła w Polsce kilkudziesięcioposobowa delegacja członków Komitetu Mieszkaniowego ONZ zapoznając się z budownictwem Warszawy, Nowej Huty i innych głównych ośrodków koncentracji inwestycji mieszkaniowych. Fakty te są niewątpliwie dowodem stałe rosnącego znaczenia Polskiej jako wielkiego ośrodka budownictwa mieszkaniowego.

— Czym charakteryzuje się współczesna myśl architektoniczna na świecie? Kongres niewątpliwie wyudatnił zasadnicze kierunki współczesnej pracy architektów...

— Odpowiedzieć na to można właściwie jednym słowem: uprzemysłowienie. To jest właśnie naczelne zagadnienie dnia dzisiejszego. Budownictwo — na wschodzie czy na zachodzie, na południu czy na północy przeżywa obecnie zmiany wynikające z szukania takich rozwiązań projektowych, które by pozwalały na typowe, seryjne i masowe budowanie i które w sposobie technicznego wykonania umożliwiają wysoki stopień prefabrykacji. Referent zagadnień realizacji, belgijski architekt Van Kuyck stwierdził, że w całym świecie aż 85% budownictwa mieszkaniowego buduje się jeszcze metodami tradycyjnymi, tzn. bez uprzemysłowienia i poważnej mechanizacji. Toteż osiągnięcia Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej były żywo komentowane. Nie znaczy to oczywiście, aby np. polskie budownictwo osiągnęło już taki stopień uprzemysłowienia, jaki chcielibyśmy widzieć. Wręcz przeciwnie. Trzeba stwierdzić z całym naciskiem, że np. w porównaniu ze Związkiem Radzieckim jesteśmy jeszcze bardzo w tyle. Zarówno więc naszych projektantów, jak wykonawców czekają ogromne zadania w dokonaniu zasadniczych zmian w sposobie dotychczasowego budowania. Nasze budownictwo mieszkaniowe daleko odbiegło od budownictwa przemysłowego, gdzie stopień prefabrykacji i mechanizacji jest bardzo poważny.

— A jakim zadaniem poświęcone były obrady tegorocznego kongresu?

— Kongres obradował nad problematyką mieszkaniową lat 1945—1955. Obrady toczyły się trzema głównymi torami: nad planowaniem budownictwa, projektowaniem i produkcją. Na kongres przybyło prawie 1000 delegatów — wybitnych projektantów, pracowników nauki, delegatów in-

— Wzajemnie pan o typizacji. Może kilka słów o tym zagadnieniu?

— Wiąże się ono bardzo ściśle z problemem uprzemysłowienia. Prawdziwie masowe budownictwo musi opierać się na budownictwie typowym. Chodzi o to, abyśmy stworzyli szereg dobrych, wypróbowanych typów, które nadawałyby się do powszechnego powtarzania. I to jest właśnie drugie, niemniej ważne zadanie oczekujące naszych architektów, w których daje się zaobserwować niewytłumaczona niechęć do pracy nad budownictwem typowym. A przecież w naszym budownictwie aż 60% stanowią małe budownictwo typowe. Pojęcie „typowe” ma oczywiście znacznie szerszy zakres. Wiąże się z nim również typizacja wyposażenia nowych budynków — armatury, instalacji, kuchni, a nawet mebli.

— Jaki był udział delegacji polskiej w obradach tegorocznego kongresu?

— Odzwierciedleniem naszej wysokiej rangi w budownictwie

— Kongres odbywał się w Holandii... Może więc trochę informacji o budownictwie w tym kraju?

— Trzeba powiedzieć, że osiągnięcia holenderskie w dziedzinie architektury przemysłowej, mieszkaniowej, przede wszystkim budownictwa wiejskiego — to pr. klady poważnych sukcesów. Holandia jest bezspornie krajem o bardzo rozwiniętym i nader nowoczesnym budownictwie. Na dużych obszarach wydatniejsze morzu, osuszonych i zagospodarowanych rozwija się poważne budownictwo wiejskie. Są to wielkie prace natkowe i techniczne. Realizacje urbanistyczne i architektoniczne współczesnej Holandii, pracowni i gościnnej, uczestnicy kongresu zwiedzili w szeregu fachowych wycieczek.

— Kto będzie gospodarzem następnego kongresu?

— Nim odpowiem na to pytanie, chciałbym wspomnieć o jednym jeszcze fakcie. Kongres UIA odbywał się w czasie trwania konferencji geheveskiej. Uczestnicy kongresu uchwalili apel do wielkiej czołki o stworzenie warunków dla pokojowego budownictwa. — Gospodarzami następnego kongresu w 1957 roku będą architekci radziecy. Przyśny kongres będzie obradował nad planowaniem i budowaniem miast.

Rozmawiał A. W.

O rzemieślnikach z prawdziwego i nieprawdziwego zdarzenia

Jest takie dla laika dość skomplikowane pojęcie: pomocnicza spółdzielnia rzemieślnicza. Ponieważ o tych właśnie spółdzielniach będzie mowa w niniejszym artykule, więc najpierw parę słów o zasadach, na jakich opiera się praca tego typu spółdzielni.

Pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze zostały powołane do życia w celu udzielania pomocy indywidualnym rzemieślnikom. Pomoc skonkretyzowana: przyjmowanie zleceń, zaopatrywanie w surowce na pokrycie świadczeń usługowych, organizowanie zbytu wyrobów wyprodukowanych przez indywidualnego rzemieślnika. Innymi słowy chodzi więc o pomoc dla drobnego rzemieślnika, który pracuje we własnym warsztacie i który zatrudnia co najwyżej jedną osobę i trzech uczniów.

Tak pojęta rola spółdzielni pomocniczych w stosunku do indywidualnych rzemieślników miała na celu zwiększenie operatywności drobnego rzemiosła w świadczeniach usługowych na rzecz ludności, przy czym jednocześnie zapewnione zostały w ten sposób warunki kontynuacji najlepszych tradycji rzemiosła w różnych specjalnościach, jak również warunki kształcenia młodych rzemieślników.

Dziesiątki warsztatów z uczelimi fachowcami zrzeszały się w rozmaitych spółdzielniach pomocniczych, by wzajemnie za pomocą organizacyjną dać swą rzetelną pracę. Taka była intencja. A jak ona często wyglądała w praktyce i to już od dłuższego czasu?

Mnożyły się wypadki, że drobnego rzemieślnika mimo wzięcia się ze spółdzielnią pomocniczą nie otrzymywało zleceń do pracy, nie otrzymywał surowców. Jak z pod ziemi wyrastały jakieś nadzwyczajne trudności, które sprawiały, że intrzytniejsze roboty omijały doskonałych, wypróbowanych fachowców, a za to trafiały do nowopowstających warsztatów rze-

Spółdzielnia tylko parawanem

Drobnego rzemieślnika, fachowca z prawdziwego zdarzenia musiał stwierdzić przykry fakt. Do jego organizacji spółdzielczej wkładali się ludzie, nie mający nic wspólnego z rzemiosłem, którzy sprytnie potrafili w ten sposób zainteresować obowiązujące normy i przepisy, by móc dalej pod ich pokrywką rozwijać działalność noszącą wszelkie cechy najwykleszych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Skutki tego stanu rzeczy nie pozwały na siebie długo czekać. Rósł cały łańcuch afer i nadużyć. Przypomnijmy choćby tylko sprawę członków pomocniczej spółdzielni z Sieprawia pow. Myślenice, gdzie obok drobnego wytwórców wyrósł cały „kartel handlowy”, który wykupywał tanio pedzle i szcztaki produkcji państwowej, by je następnie sprzedawać jak swój wyrób, oczywiście z potrojnym zyskiem. Niedawno, bo przed dwoma miesiącami, pewien przedstawiciel spółdzielni pomocniczej „Rzemieślnik” — Kraków, ul. Zwierzyniecka — próbował zachęcić MHD-owców w Opolu, by zakupili jego towar i oferował znaczną prowizję. Ale nie udało się oferentowi, a o jego dziwnej ofercie powiadomione zostały Wydział Handlu WRN i Dział Zbytu Woj. Związku Spółdzielni Pracy w Krakowie. Nawiąsem mówiąc to chlubny wyjątek. Na ogół bowiem transakcje tego rodzaju

dochodzą do skutku. O tym, że tak się dzieje, i jak to ujemnie wywołuje następstwa, mogą świadczyć chociażby nadmierne rezerwy różnych niechodzących towarów, blokujących magazyny poszczególnych central.

Tak długo dzban wodę nosi...

Swoistym wyrazem tego rodzaju szkodliwych tendencji, podnoszących głowę w spółdzielczości były też pewne zjawiska zachodzące w pomocniczych spółdzielniach budowlanych. Tu zamiast drobnych zakładów spotykaliśmy zrzeszenia właścicieli byłych firm budowlanych, i to zrzeszenia nie były jakie, bo z własnymi biurami projektów, w których zatrudniano inżynierów i techników, wykonujących — poza prywatną dokumentacją — poważne roboty inwestycyjno-budowlane. Jednym słowem miało się do czynienia z poważnymi przedsiębiorstwami kapitałistycznymi pod firmą rzemieślniczą.

Okolicznością za tym przemawiającą jest jeszcze i ten fakt, że obroty tych rzemiołowych spółdzielni przewyższały obroty zjednoczeń budowlanych. Za to wykonywane prace pozostawały wiele do życzenia. Często zaliczanych w rachunku prac trudno było doszukać się w rzeczywistości. Ostatnio Min. Kontroli badając działalność niektórych pomocniczych spółdzielni budowlanych na terenie Kombinatu im. Lenina, zakwestionował roboty pomocniczych spółdzielni „Zelimet” i „Stalimet”. Wielomilionowy rachunek wystawiony przez te spółdzielnie Zjednoczeniu Przemysłowemu Budowy Huty im. Lenina okazał się o kilka milionów zawyżony. Dodajmy przy tym, że zarówno sprzęt jak i ludzi spółdzielnie te otrzymywały ze Zjednoczenia.

W atmosferze niesłusznej tolerancji

Tak więc pod firmą rzemiosła zamaskowani kombinatory potrafili przechwytywać poważne miliony złotych dochołu narodowego. Poważne środki finansowe, zamiast przyspieszać roz-

wój naszego budownictwa, przeciekały przez sito pseudo-pomocniczych spółdzielni do prywatnych kieszeni rozmaitych kombinatorów i ich protektorów.

Nasuwa się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Przypomnieć trzeba, iż na początku ub. roku Gazeta w swych artykułach o „sławnych” kłódkach świątecznych, a następnie o nadużyciach w Sułkowiecach musiała staczać formalne batalie prasowe o zlikwidowanie pasyżynictwa, zagnieżdżonego w niektórych spółdzielniach pomocniczych. Z przebiegu sprawy już wówczas wynikało, że zainteresowane terenowe rady narodowe, nie wyliczając WRN, nie dość skutecznie tu ingerowały, nie dość energicznie stawały do walki, by usunąć szkodliwe narośle na organizmie naszego życia gospodarczego. Atmosfera tolerancji spowodowała dalsze nadużycia, jakie ostatnio notujemy m. in. w pomocniczych spółdzielniach budowlanych.

Uczciwi na tym cierpią

Jak wykazała analiza działalności spółdzielni pomocniczych za rok 1954 i 55 ilość osób, które wkładają do pomocniczych spółdzielni, nie mając z rzemiosłem nic wspólnego, wynosi ponad 500. Czy można się dziwić, że w tych warunkach ogół społeczeństwa obserwując tego rodzaju proceder i jego następstwa, coraz częściej określał spółdzielczość pomocniczą mianem „Kant i S-ka”?

Trzeba jednak z drugiej strony podkreślić, że takie określenie poważnie godzi w tysiące drobnych, uczciwych rzemieślników. Słusznie więc zaczęły domagać się uregulowania kwestii i wydania zarządzeń, które by jasno precyzowały kogo należy uważać za drobnego rzemieślnika i które by spowodowały usunięcie ze spółdzielni ludzi nie mających z rzemiosłem nic wspólnego.

Spółdzielnie otrzymały nowy statut. Przez kilka tygodni odbywały się weryfikacyjne walne zebrania. Usunęto kilkuset pseudo-rzemieślników. Nowy statut postanawia wyraźnie, że członkiem pomocniczej spółdzielni może być rzemieślnik, który prowadzi własny zakład i w nim pracuje. Zatrudnić mu wolno i pracownika najemnego i ma obowiązek kształcenia uczniów. Pomocnicze spółdzielnie mają wykonywać jak najrozsądniejsze usługi ale głównie na rzecz ludności. Usługi ograniczone do kwoty 3.000 zł. Jeśli przekraczają tę kwotę, wymaga to zgody prezesa WZSP, a powyżej 30.000 zł zgody prezesa Centralnego Zarządu SP.

Pomocniczym spółdzielniom remontowo-budowlanym polecono obsługiwać przede wszystkim ludność, a instytucje i przedsiębiorstwa tylko w wypadkach nagłej potrzeby. Nowy statut zabrania spółdzielniom pomocniczym wszelkiej produkcji metodą mechaniczną; za-pobiegnie to dublowaniu produkcji spółdzielczości pracy i produkcji państwowej.

Spółdzielczość pomocnicza weszła zatem na nową drogę swego rozwoju. Nowy jej statut jest wyraźnie skierowany przeciwko spekulantom i groszorbom, którzy w pogoni za zyskami wykorzystywali drobne rzemiosło i znieśliwali jego dobre imię. Nowa organizacja pomocniczych spółdzielni winna zatem przyczynić się do zlikwidowania dotychczasowych nadużyć, a jednocześnie podnieść poziom usług i wytworów rzemieślniczych na wyższy poziom.

— Jaki był udział delegacji polskiej w obradach tegorocznego kongresu?

— Odzwierciedleniem naszej wysokiej rangi w budownictwie

Na nowej drodze

Sprawę ostatecznie rozwiązał Centralny Związek Spółdzielczości Pracy. Pomocnicze

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO



Redakcja „Gazety” otrzymała od jednego z naszych Czytelników list, zawierający propozycję, zasługującą, naszym zdaniem, na rozważeniu przez władze Przedsiębiorstwa Aptek Społecznych.

Z usług aptek korzystają dziś najszersze rzesze społeczeństwa w o wiele większym stopniu niż przed wojną. Warunki lokalowe są prawie bez wyjątku trudne, jest to jedna z przyczyn licznych zastrzeżeń w ekspedycjach Klientów często niecierpliwiej i posenerwowanej.

Wkrótce zacznie się jesienne chłody, a wraz z nimi zwiększą się koleje na lekarstwa. Warto by zastanowić się, czy nie dałoby się usprawnić sprzedaży i wydawania lekarstw.

Konieczne byłoby wyraźniejsze niż dotychczas oddzielenie sprzedaży odręcznie z punktu wydawania recept i przyjmowania należności. Okienka tych trzech punktów nie mogą znajdować się zbyt blisko siebie, gdyż zbliżenie ich zbliznie powoduje zatory.

Najgorzej jednak „wąskim gardłem” (w skali zresztą ogólnopolskiej) jest obciążenie należności za preparowane lekarstwa. Nieraz kilkunastogroszowa należność wymaga zmuszonych wertowań w tajemniczych księgach, mnożen i dzieł. Samo przyjmowanie recepty trwa minutę, a obciążenie kosztów przedłoża sprawę nieraz do kwadransa. Pedantyczne wycenianie każdego lekarstwa w groszach jest denerwujące w najwyższym stopniu. Konieczna jest tutaj jakaś racjonalizacja.

Czy nie byłoby rzeczą prostszą ustalić jakieś jednolite, zrytualizowane opłaty za pewne rodzaje lekarstw preparowanych przez apteki? Można by taką cenę wypracować na podstawie dotychczasowej praktyki. W jednym z lekarstw znajduję się mmiel, w innym więcej składników — w jednym bardeziej, w drugim mniej kosztownych. Cena jednego lekarstwa pokrywałaby cenę innego, podobnie jak opłata znaczka pocztowego jest niezależna od odległości.

Takie uproszczenie przyniosłoby ogromne usprawnienie, które w wszystkich aptekach przyjęte zostałyby z ulgą — i przez świat farmaceutyczny i przez Klientów.

JAN URBAŃSKI, Kraków

Na temat szkolne (III)

Zeszyty, pióra, ołówki...

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego — jeszcze 7 dni. W krakowskich sklepach branży księgarskiej i papierniczej już rozpoczyna się ruch, który za kilka dni wzrośnie do maksimum. Młodzież naszego miasta, a także i z wiosek podkrakowskich — sama, lub w towarzystwie rodziców — odwiedza sklepy celem zaopatrzenia się w zeszyty, przybory do pisania oraz w podręczniki szkolne.

Sklepy papiernicze MHD posiadają już odpowiednio zapasy ołówków, osadek i stałówek, atramentu i zeszytów o różnej ilości kartek i jakości papieru, brulionów i notatników, piórnoków, kątomierzy i linijek.

Kierownictwo placówek MHD Artykułami Użytku Kulturowego w Krakowie przygotowało również pewne ilości kredek oraz papieru kolorowego do oprawiania książek i zeszytów. Jednakże zapasy kredek są na razie za małe i jeśli w najbliższym czasie nie nadejdą do Krakowa dalsze transporty — to kredek może zabraknąć. Za mało jest również do tej pory kolorowego papieru do oprawiania zeszytów i książek — co potwierdza Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego, która czyni starania o dodatkową przysyłkę.

Wprawdzie dyrekcja MHD w Krakowie zapowiada, że posiada zbyt skromne zapasy brulionów 100-kartkowych, ale CHPP dysponuje jeszcze pewną ilością tychże brulionów produkcyjnych zakładów państwowych w cenie po 4 zł za sztukę, oraz dużą ilością 100-kartkowych brulionów w płóciennym oprawie — produkcji spółdzielczej w cenie 7 zł — którymi można uzupełnić zaopatrzenie.

W związku z zbliżającym się nowym rokiem szkolnym w Domu Harcerza w Nowej Hucie został dziś otwarty kiermasz, który będzie trwał do 3 września. 27 sierpnia br. podobny kiermasz zostanie otwarty w Krakowie na pl. Szczepańskim, gdzie w tej chwili trwa montaż pawilonów.

z notatnika reportera

Chuligaństwo... wodne

Do wielu (niestety) znanych odmian chuligaństwa wypada nam doliczyć nową jego formę. Wiele kłopotu ma ratownik, ob. Paweł Gut, pełniący służbę na Wiśle koło mostu dębickiego z przeważnie młodymi ludźmi, którzy złośliwie pływają po terenach zakazanych dla kąpieli.

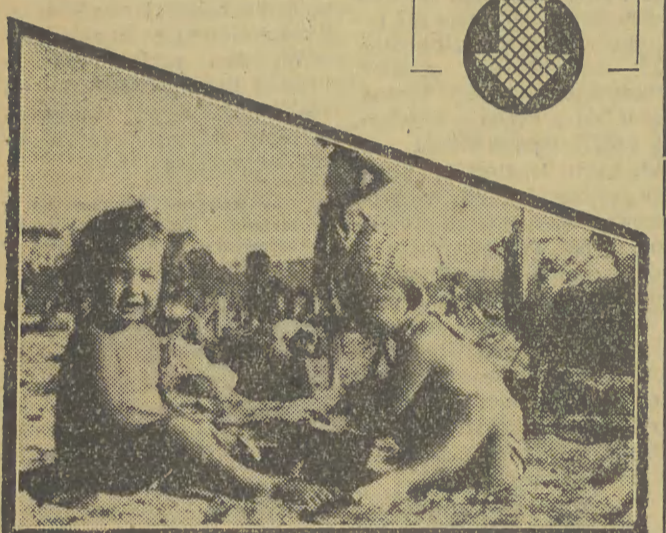
„Dowcipnie” odwracając uwagę ratownika od innych partii powierzchni wody, mogą opóźnić jego interwencje w razie wypadku, no i (z czego zapewne nie zdają sobie sprawy) — sami mogą stać się przedmiotem zabiegów ratowniczych, gdyż, bynajmniej nie pływają dobrze.

W dniu 19 bm. niektórzy z owych pływaków zostali zidentyfikowani. Byli to: Zbigniew Włodarczyk (lat 19), Witold Popławski (lat 28), zamieszkały przy ul. Kramienickiej 22, Józef Bujak (lat 18) zam. przy ul. Józefa 12, Ryszard Albin (lat 15) zam. przy al. Krasińskich 6/1, Zb. Grabski (lat 13) zam. przy ul. Włocławek 11, T. Węgrzyński (lat 19) zam. przy ul. Dietla 44.

Wnioski o ukaranie zostały przekazane Kolegium Orzekającemu, którego uwadze polecamy wodnych chuliganów. (zet)

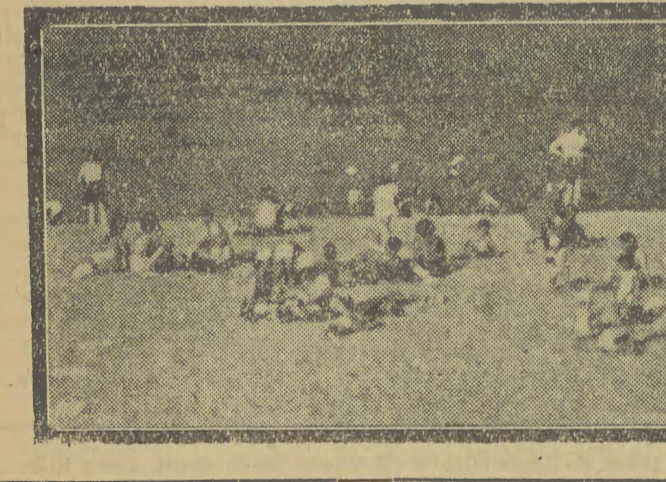
W sierpniowym słońcu

Oczywiście najlepiej radzić ma dzieciarnia, która ostatnie dni lata wykorzystuje na wesołe zabawy w promieniach słońca. Fot. Cz. Breit.



Kończąc się lato, jak gdyby chcąc, nadgrbił zaniedbania i wykonanie „zagrożony” plan słonecznych dni, dający nam piękną pogodę.

Toteż naturalna plaża piaskowa nad Wisłą naprzeciw Wawelu cieszy się wielkim powodzeniem. Młodo nam napisane, że to właśnie „Gazeta Krakowska” swym artykułem „W obronie podwawelskiej plaży” (drukowanym wiosną br.) przyczyniła się do zaprzestania wywożenia piasku z tego terenu. Ale niezbyt przyjemnie nam stwierdzić, że plaża jest straszliwie zaśmiecona. Jeśli tak dalej pójdzie — za parę dni będzie tam więcej śmieci niż piasku. Wobec tego proponujemy: MPO jednorazowo oczyścić ten teren, a placowiczki przestaną śmiecić. Obie propozycje mają charakter apelów. A Zarząd Zieleni Miejskiej prosimy o ustalenie kilku koszy na śmieci. (zet)



Na marginesie sprawozdania

W zamieszczonym wczoraj artykule informowaliśmy Czytelników o wynikach realizacji planu gospodarczego Krakowa na rok 1955 — w okresie pierwszych 6 miesięcy br.

Nie była to pozycja, którą — jak to się mówi — lekko się czyta. Gęsto przepłatanymi cyframi, „suchy” tekst. Warto jednak poświęcić mu nieco uwagi. Wskaźniki procentowe sprawozdania MKPG — charakteryzują życie naszego miasta, jego rozwój w jednym i zahamowania w innych dziedzinach.

Chcemy zwrócić uwagę na kilka spraw.

Plan przewozów tramwajami nie został wykonany, zrealizowano jedynie 53 proc. planu półrocznego. Cyfra ta może budzić zdziwienie, szczególnie u tych, którzy tramwaje oceniali na podstawie ich wyglądu w godzinach pomiędzy 6 a 8 rano oraz 14 a 16 po południu. Wiecej jeszcze mało? Tak, mało. Tramwaje, z wyjątkiem trze. godzin szczytowych, jeżdżą prawie póżno. Liczba ich jest aż nadto wystarczająca.

W „Listach krakowskich” pisaliśmy dnia 22 marca br.: „Kilka lat temu Prez. MRN usłowo ustalił harmonogram rozpoczynania godzin pracy w przedsiębiorstwach (...). Proponujemy, aby tym zagadnieniem zajęły się prezyd DRN”.

Stosunkowo niewielkie przewidziane na cały rok środki na remonty ulic zostały już prawie zupełnie wykorzystane; za to pieniądze naprawiono jednak tylko kilka części nawierzchni, zaplanowanych na rok 1955.

„Gazeta Krakowska” w artykule „O remontach, marnotrawstwie i czynie społecznym” pisała m. in.: „Istnieje jednak możliwość poprawy stanu używalności wielkiej liczby ulic i dróg, niż to pierwotnie zaplanowano. Możliwość ta leży w wypracowaniu dodatkowych środków w drodze wykorzystania rezerwy pracy społecznej mieszkańców Krakowa oraz w walce z marnotrawstwem materiałów drogowych”.

W dniu 12 maja br. zaś pisaliśmy: „Prace społeczne” należałyby skoncentrować na budowie nowego ujęcia wody z Rudawy oraz porządkowaniu ulic. Od Prezydium MRN oczekujemy rozwiązania całego zagadnienia”.

W lutym, czerwcu czy marcu nie znamy, nie mogliśmy znać cyfr sprawozdania MKPG. Słuchaliśmy na dziesiątkach zebraniach głosów mieszkańców Krakowa, czytaliśmy setki listów do redakcji, przysłuchiwaaliśmy się wypowiedziom radnych na

W sprawie

sesjach MRN i chodziliśmy ulicami naszego miasta.

Przedtym MRN w lutym, czy w marcu nie użyczyli skorzystał z przedstawianych w artykułach „Gazety” propozycji, ani też na żaden z wymienionych artykułów nie tylko nie udzielił nam odpowiedzi, ale też nie zajęło się żadnym z poruszonych problemów. Owszem, otrzymywaliśmy wyjaśnienia np. dlaczego nie można dodać jednego więcej tramwaju dla Borku Fałęckiego, albo dlaczego marnuje się materiał drogowy — lecz nie było ani jednego słowa o tym jak rozwiązać kwestię komunikacyjną, lub zapobiec marnotrawstwu w ogóle. Słowem ustosunkowywano się czasem „pojedynczego przykładu, ale przemierzano problemy”.

Ujemne wyniki tego lekceważenia opinii społecznej (wyrażanej zresztą nie tylko na łamach prasy) — widzimy w sprawozdaniu MKPG.

W świetle cyfr sprawozdania MKPG zarysowuje się wyraźnie pewnik: Trudności komunikacyjne Krakowa w „dziedzinie tramwajowej” polegają przede wszystkim na przedławianiu w godzinach przewozu do i z pracy. Jedynym rozwiązaniem, to zróbnicowanie godzin rozpoczynania pracy w zakładach i instytucjach oraz nauki w szkołach.

Zdajemy sobie sprawę, że konsekwentne przeprowadzenie zróżnicowania godzin będzie olbrzymią i trudną akcją; trzeba będzie tu zwyciężyć wiele oporów, wynikających i z siły przyzwyczajenia i z wygodnictwa i z niechęci niektórych kierowników zakładów pracy do podporządkowania się zarządzeniom władzy terenowej. Ale jest to jedynie i konieczne rozwiązanie sprawy.

Sprawozdanie MKPG nasuwa nam drugie, spotrzeżnienie olbrzymie rezerwy, kryjące się w rozwoju pracy społecznej mieszkańców Krakowa,

zostały wykorzystane jedynie w małym ułamku; możliwości te zostały zaprzepaszczone. Tylko ten mały ułamek, który zdołano uruchomić, dał jednak tak wiele — 15 zliczeń i wykonanie w ciągu 6 miesięcy — 76 proc. zadań rocznych w zakresie oczyszczania miasta!

Wreszcie problem sklepów. Nie będziemy tu wylizywać tych wszystkich artykułów i notatek, które poświęciliśmy kwestii niewłaściwego rozmieszczenia sieci punktów sprzedaży. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę na to, że właśnie obecnie istnieje okoliczność sprzyjająca poważnemu postępowi w tej dziedzinie.

Przeprowadza się teraz przejmowanie lokali po zlikwidowanych prywatnych knajpach.

Z zaplanowanych w br. do uruchomienia 74 sklepów — zdołano otworzyć w I połowie br. wycenia 19. Przytaczamy te cyfry dlatego, że dyrekcja Handlu MRN reprezentuje obecnie koncepcję otwierania w tych lokalach znowu knajp, tzn. że KZG-owskich. Wiemy o zarządzeniach MHW — stanowiących, że w pomieszczeniach używanych na cele żywienia zbiorowego należy kontynuować żywienie zbiorowe. Ale wiemy też, że przeważająca część prywatnych restauracji operowała i operuje swą egzystencję nie na mitycznym „zbiorowym żywnieniu”, ale na zbiorowym pijaństwie.

Przyprowadziliśmy w ub. roku ankietę wśród mieszkańców Krakowa na temat rozmieszczenia sklepów, wypowiedzieli się o tym szeroko obywatele podczas kampanii wyborczej do rad narodowych. Wyniki ankiety i dokumentacja z wyborów znajdują się w Prez. MRN.

Tam, gdzie istnieje uzasadniona potrzeba otwarcia zakładu gastronomicznego — uruchamiamy jadalnię typu „Uniwersyteckiej” czy „Szarotka” (bez wódki) lub bary mleczne. Gdzie indziej — sklepy papiernicze, nabiałowe, spożywcze, konfekcyjne itd. oraz punkty usługowe.

Spróbujmy zaprzytać o zdanie mieszkańców Debnit, Podgórze, Kleparza czy Bronowice: — Co wolicie, sklep papierniczy czy z powrotem restaurację?

Nie trzeba być zbyt domyślnym, by przewidzieć odpowiedź...

S. Z.

KACIK racjonalizatora

Wysięk racjonalizatora trzeba odpowiednio wynagrodzić

Od chwili przejęcia do eksploatacji Wydziału Konstrukcji Stalowych Huty im. Lenina przez zalogę, to jest od roku 1951 najpoważniejsze kłopoty sprawiał i utrudniał wykonywanie zadań produkcyjnych brak dostatecznej ilości acetyleny, który był niezbędny do grzania i cięcia blach. Zagadnieniu temu poświęcamo wiele uwagi na naradach roboczych, zebraniach oddziałowej organizacji paryskiej, ZMP-owskich, odprawach personalu inżynierjno-technicznego, rozmawiano o tym w brgadach — w rozmowach indywidualnych. Bardzo często rozmowy te były zwykłym biadaniem i kończyły się stwierdzeniem, że jest źle. Niczego to oczywiście nie mogło zmienić i sprawa braku acetyleny pozostawała nadal nierozwiązana.

Przezwyciężając swoje usprawnienie dążące do oszczędności, Projekt ten jednak nie trafił do przekonania komisji wyalazności i byłby może do dzisiaj nie wykorzystany, gdyby nie wygadał tow. Świątłonia, która coraz szerzej zaczęła stosować ciecic gazem ziemnym.

W roku 1954 dokonano dalszego usprawnienia wykorzystania gazu ziemnego. Mianowicie brygadziści składający konstrukcyjnych, również wbiłny racjonalizator i przewodnik pracy tow. Franciszek FIRSZT opracował systemem gospodarczym specjalny palnik do grzania gazem ziemnym. Komisja wyalazności jednak i tego projektu nie zatwierdziła, motywując odmowę tym, że posiada już lepszy projekt opracowany przez Jana Matyska.

Zwycięstwo nad acetylenem w WKS jest pełne. Racjonalizatorzy jednak czują się wyrażnie pokrzywdzeni. I chyba słusznie. Ich wysięk trzeba odpowiednio nagrodzić.

MARIAN MIKOSZ korespondent

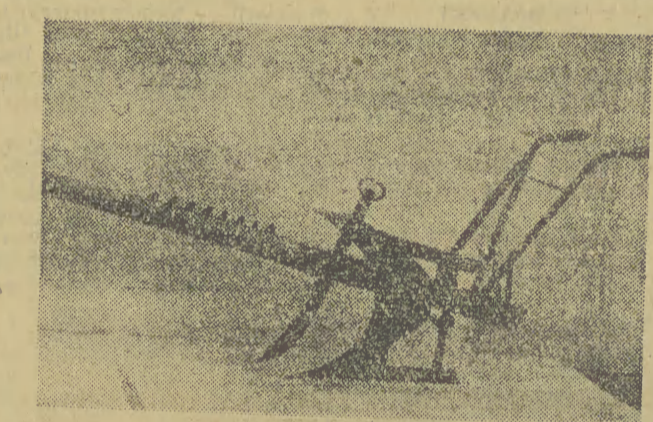
W roku 1954 dokonano dalszego usprawnienia wykorzystania gazu ziemnego. Mianowicie brygadziści składający konstrukcyjnych, również wbiłny racjonalizator i przewodnik pracy tow. Franciszek FIRSZT opracował systemem gospodarczym specjalny palnik do grzania gazem ziemnym. Komisja wyalazności jednak i tego projektu nie zatwierdziła, motywując odmowę tym, że posiada już lepszy projekt opracowany przez Jana Matyska.

Zwycięstwo nad acetylenem w WKS jest pełne. Racjonalizatorzy jednak czują się wyrażnie pokrzywdzeni. I chyba słusznie. Ich wysięk trzeba odpowiednio nagrodzić.

MARIAN MIKOSZ korespondent

Dotychczasowy wydział konstrukcyjny wydziału, wbiłny racjonalizator i przewodnik pracy tow. Jan ŚWIATŁOŃ zaczął myśleć poważnie nad zastąpieniem acetyleny gazem ziemnym, który w wydziale nie miał prawie zupełnie zastosowania w bezpośredniej produkcji. W końcu do komórki wyalazności w Hucie im. Lenina wpłynął projekt tow. Świątłonia, który w sposób prosty i konkretny

Racjonalizatorzy pracują Nowy typ pługa skonstruowali racjonalizatorzy w Nowym Sączu



Warsztat remontowo-montażowy WZGS w Nowym Sączu od szeregu lat produkując plugi tzn. sadeckie (typ Froelich) i zaopatruje w nie chłopów z województwa rzeszowskiego i krakowskiego.

Załoga warsztatów postanowiła skonstruować nowy typ pługa obracalnego, tak potrzebnego w okolicach górskich, który byłby tańszy i prostszy w obsłudze niż dotychczasowe plugi obracalne.

Na terenach górzystych orkę wykonuje się skościendo do sędu. Taka orka wykonywana zwykłym plugiem, kiedy to część składowa odkłada się pod górę, a część z góry jest nierówna i wadliwa. W tych przypadkach stosuje się z pożytkiem plugi obracalne, które odkładają skiby raz w lewo, raz w prawo, a więc zawsze w jednym kierunku bez względu na to, w którą stronę posuwa się narzędzie. Plugi obracalne nadają się również do upraw i w równych terenach, dając orkę bez brzd grzbietów składow.

Nowy typ pługa wykonany przez racjonalizatorów nowosadeckich zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie i twórcom projektu powinien WZGS przyjąć z jak najdalej idącą pomocą.

ZBIGNIEW DIAKOW korespondent

Nasza kronika

W walce o postęp techniczny w kopalni „Brzeszcze” pomagają racjonalizatorzy

Duch racjonalizatorski w kopalni „Brzeszcze”, który znacznie osłabł w I kwartale br. ożywił się bardzo silnie w ostatnim okresie.

W ostatnich miesiącach zgłoszono 52 projekty racjonalizatorskie, z których przyjęto do zastosowania i wynagrodzono 45 projektów. Zastosowane projekty przyniosły ogółem około 180 tys. zł. oszczędności w skali rocznej, zaś racjonalizatorzy otrzymują tytułem wynagrodzenia blisko 16 tys. złotych oraz 2,340 zł. za przypisanie realizacji projektów.

Osiągnięcie tych wyników było spowodowane głównie intensywnymi przygotowaniem do konferencji partyjno-ekonomicznej i aktywnym włączeniem się racjonalizatorów do prac przygotowawczych.

Dużo zainteresowanie w kopalni wywołał konkurs Ministerstwa Górniczego ogłoszony pod hasłem „Smała i wszechstronnie wprowadźmy postęp techniczny w przemyśle węglowym”. Według uzyskanych wiadomości, trzech naszych racjonalizatorów otrzymało premie pieniężne za dokonanie przez nich usprawnienia: ślusarz przodowy Roman Kulka — 1000 złotych, zaś elektromonterzy Augustyn SZPYRA i Leopold PLEWNIAK — 800 złotych.

Znaczną ilość projektów przyjętych do wykorzystania to w niewielkim stopniu zasługa naszego doradcy technicznego w Klubie Techniki i Racjonalizacji, inż. Edwarda GRZYBAŁY, który troszczy się o to, aby zgłoszone projekty były odpowiednio opracowane.

Kopalnia nasza wspólnie wiodziecy w zakresie wyalazności pracowniczej z kopalnią „Wesoła”. Uczyniliśmy wszystko, aby w tym współwładnictwie nie dać się wyprowadzić.

PAWEŁ KURDZIEL korespondent

Z postępów techniki Usuwanie kamienia kotłowego za pomocą ultradźwięków

Ultradźwięki, czyli dźwięki niesłychanie dla ucha ludzkiego, stanowią, jak wiadomo energię mechaniczną przekazywaną pod postacią fal o częstotliwości powyżej 20 tys. drgań na sekundę. Znalazły one najróżnorodniejsze zastosowanie. Służą np. do badania głębokości dna morską, działają na tkanki organizmów żywych, w następstwie czego znalazły wielokrotne zastosowanie w lecznictwie, w metalurgii służą do badania jednorodności metali, wykrywając wady odlewów, obce domieszki, rysy, pęknięcia itp.

Ultradźwięki znalazły ostatnio zastosowanie przy usuwaniu kamienia kotłowego. Zasada działania aparatu, służącego do tego celu polega na tym, że fale ultradźwiękowe wytworzone na zewnątrz kotła, przechodząc przez ścianki kotła i wodę zasilającą, budzą w nim fale dźwiękowe, które w sposób ciągły przenoszą energię do kamienia kotła. Jeżeli kamień kotłowy stanowi gruba skorupa, to aparat wmontowany do kotła musi pracować nieprzerwanie w ciągu kilku tygodni. W rezultacie następuje całkowite oczyszczenie ścian kotła z kamienia, nawet gdy grubość warstwy tegoż wynosiła dwadzieścia kilka milimetrów.

Bardzo cenna zaleta wspomnianego aparatu jest okoliczność, że usuwa on kamień nawet z najbardziej niedostępnych miejsc na ściankach kotła. Drugą cenną zaletą jest bardzo małe zużycie mocy elektrycznej, zasilającej generator, gdyż wnosi ono około 20 watów. Energia ta może być czerpana z sieci oświetleniowej (tj. 220 woltów i 50 okresów). Generator o mocy 20 watów może obsłużyć 4 wibratory.

L. W.